

Prof. dr hab. Sławomir Brzoska  
ul. Jordana 14/8  
40-043 Katowice

Katowice, 15. 09. 2020

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ ORAZ DOROBKU ARTYSTYCZNEGO  
**MGR RADOSŁAWA KUDLIŃSKIEGO**  
W ZWIĄZKU Z PRZEWODEM DOKTORSKIM  
W DZIEDZINIE SZTUKI  
W DYSCYPLINIE – SZTUKI PLASTYCZNE I KONSERWACJA DZIEŁ SZTUKI

Pan magister Radosław Kudliński urodził się w 1962 roku w Raciborzu. W latach 1976-1981 był uczniem Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu a od 1983 roku studiował na Wydziale Rzeźby i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, uzyskując dyplom z wyróżnieniem w pracowni prowadzonej przez prof. Janinę Kraupe – Świdorską. Będąc na ostatnim roku studiów artystycznych, zdał dodatkowo na Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierunek filozofia ze specjalnością nauczycielską.

Co najmniej od 1993 roku rozpoczęły się jego kontakty artystyczne i zawodowe z Kanadą, gdzie w Toronto pan Radosław Kudliński pracował jako ilustrator w Progressive Edition Inc., zaś już od 1996 roku przez 4 lata pełnił funkcję dyrektora ds. artystycznych w pracowniach rzeźby i malarstwa monumentalnego ARK Studios. W tym samym 1996 roku podjął pracę jako kontraktowy pracownik naukowy na Wydziale Sztuk Wizualnych w York University, również w Toronto, bardzo szybko awansując od stopnia adiunkta po course director. W uczelni tej prowadzi pracownie malarstwa i teorii sztuki na poziomie 2, 3 i 4 roku studiów, pełnił również wiele funkcji, przewodnicząc przeróżnym uczelnianym komisjom.

Za swoją działalność artystyczną oraz organizacyjną związaną z pracą na uczelni, pan Kudliński otrzymywał wyróżnienia oraz stypendia. Brał też udział w konkursach, zajmując często pierwsze miejsca a projekty jego były realizowane w przestrzeniach

otwartych, na przykład pomnik Duc in Altum w Toronto w 2002 roku czy Peer Gynt dla parku Henryka Ibsena w Oslo w Norwegii w 2008 roku.

Zanim jeszcze opuścił Polskę, pan Radosław Kudliński był już bardzo aktywnym artystą. Od 1988 roku, a więc od chwili uzyskania dyplomu krakowskiej ASP brał udział w wielu zbiorowych wystawach i projektach artystycznych w kraju i za granicą. Nie sposób wymienić tu wszystkie, więc ograniczę się do podania kilku najważniejszych instytucji, w których prezentował swoje prace: Muzeum Architektury we Wrocławiu (1988, 1994), CSW Zamek Ujazdowski w Warszawie (1988, 1990), Galeria BWA w Krakowie (1989), Galeria BWA we Wrocławiu (1992), z zagranicznych zaś Centre d'Art Contemporain w Sailans we Francji (1988), Ludwig Forum für Internationale Kunst w Aachen w Niemczech (1989), Galerie Rene Blouin w Montrealu (1995). Warto też wymienić choć kilka nazwisk artystów, z którymi pan Kudliński w owym czasie współpracował lub wystawiał: Janina Kraupe, Tadeusz Wiktor, Jerzy Nowosielski, Marek Chlanda, Jarosław Kozłowski, Emmet Williams, Lawrence Weiner, Joseph Beuys. Bardzo istotną w jego portfolio wydaje się współpraca z grupą „Republika Błękitu” (później wymieniana jako „Blue Republic”), która w spisie wystaw pojawia się w 1989 roku, początkowo w składzie którym występował Michał i Iwona Urban, później zaś także Anna Passakas. Grupa działała co najmniej do 2009 roku, kiedy odnotowana została ich wystawa w Peak Gallery w Toronto. Od swojego wyjazdu do Kanady, brał udział głównie w wystawach na terenie Toronto (m.in. Meg Gallery, Lonsdale Gallery, Zsa Zsa Gallery, Drake Hotel), ale też odnajduję w spisie przeróżne miejsca sztuki znajdujące się w Paryżu, Londynie, Rio de Janeiro, Siem Reap w Kambodży, Mexico City, Miami, Madrycie czy Yokohamie.

W portfolio znajduje się również spis jego 22 wystaw indywidualnych, przede wszystkim na terenie Kanady (Toronto, Montreal), ale również w Tajlandii, Japonii, Meksyku, Norwegii i Grecji.

Rozprawa doktorska pana magistra Radosława Kudlińskiego p.t. „Piękne infekcje - ekonomia obecności” liczy 99 stron, z czego 30 zajmuje tekst, resztę zaś ilustracje jego działań artystycznych, przede wszystkim w obszarze Białego pokoju.

Jako recenzent, przyzwyczajony jestem do dłuższych dysertacji doktorskich, pisanych przez młodszych artystów. Pan Radosław Kudliński mając za sobą długą praktykę i bogatą karierę, wykazał się tym, co uważam za szczególnie cenne. Jego tekst jest zwięzły, napisany ze swadą, bogatym językiem o walorach literackich, jednocześnie pozbawiony niepotrzebnego epatowania wiedzą, choć wątki, które są przez autora podnoszone, wskazują na jego szerokie horyzonty myślowe i obszerną wiedzę. Od pierwszych zdań, w których dokonywana jest pogłębiona analiza znaczeniowa autoportretu pędzla Annibale Caracci, czytelnik wciągany jest stopniowo w obszar zainteresowań pana Kudlińskiego, dotyczących faktów historycznych, niuansów językowych, polemik z myślicielami tego formatu co Bergson, Wittgenstein, Russel czy Ingarden, odniesień do działań Luigi Russolo, Kantora, Kossutha, także jego

osobistego doświadczenia pracy z Jerzym Grotowskim. W tej tkanej przez autora narracji, wszystkie wątki tworzą logiczną i niezbędną całość, która ułatwia zrozumienie artystycznych decyzji, stojących za pracami zrealizowanymi w ramach grupy „Blue Republic” oraz głównego dzieła praktycznego w doktoracie, doświadczenia Białego pokoju.

Promotor w pracy doktorskiej, prof. Zbigniew Sałaj w swojej opinii przytacza słowa kandydata dotyczące malarstwa, które „zawsze było i jest dla Niego nadal podstawową, fundamentalną formą doświadczenia rzeczywistości”. Rozumienie terminu malarstwa w sztuce pana Kudlińskiego jest jednak dalekie od akademickich ram. Artysta bardzo swobodnie korzysta z wszelkich dostępnych środków wyrazu dla zobrazowania zamierzonego celu. W niektórych przypadkach cel wydaje się nieistotny a sensem pozostaje samo działanie.

Chociaż w swojej dysertacji pan Radosław Kudliński odżegnuje się od wpływów taoizmu i tradycji zen, sądzę, że właśnie w kategoriach postawy *wu-wei* należy rozumieć znaczenie gestów malarskich, wykonywanych szerokim pędzlem maczanym w wodzie, dokonywanych na gładkich powierzchniach skał. Czasem maluje uproszczony kontur czołgu, w którym wykorzystuje znaną gałąź, nadając jej funkcję lufy, innym razem kreśli szybko drabiny. Dokumentacja video, precyzyjnie ustawione stałe kadry ukazują pracującego artystę, który po dokonaniu swojego *opus* odchodzi, pozwalając kontemplować oglądającemu wolno zanikające, wysychające wyobrażenie. Swoje działanie pan Kudliński określa jako „efemeryczny palimpsest bez gratyfikacji”, ale wyobrażam sobie, sam często realizując się w podobny sposób w przestrzeniach otwartych, jak istotna w momencie pracy jest całkowita obecność tu-i-teraz, kiedy nagie stopy mocno są usadowione na podłożu nagrzanym promieniami słońca skały i odczuwają jej energię (czasem jednak pracuje on w obuwiu...), jak mięśnie całego ciała współpracują w momencie precyzyjnego wykreślenia linii, jak spokojny umysł wchodzi w harmonię z otoczeniem, pomiędzy lądem a brzegiem morza. Gratyfikacją jest właśnie ta chwila zjednoczenia z Naturą, zgoda na ulotność w zainicjowanym procesie parowania wodnych kresek. Pan Kudliński wspomina w swoim tekście, że podobne działania wykonuje również w miastach, ale takie gesty malarskie wykonywane na chodniku to jak sądzę całkiem inny już rodzaj pracy i skupienia.

W efemerycznych kategoriach sztuki należy także postrzegać jego doświadczenia pracy z czarną taśmą, którą „rysuje” na ścianach, tworząc abstrakcyjne wyobrażenia. Poza nielicznymi wyjątkami, same rysunki nie sugerują trzeciego wymiaru, przynależąc do białej płaszczyzny. Dość często jednak wzbogacane są drobnymi obiektami mniej lub bardziej wychodzącymi w przestrzeń, dzięki czemu zasadne jest nazywanie przez niego tych prac jako *ready made*. Większość działań z tego cyklu została zrealizowana w Białym pokoju, szczegółowo przez autora doświadczonego i zbadanego. W swojej rozprawie, pan Kudliński szczególną wagę przyłożył do podłogi w kolorze brudnego weneckiego różu, pokrytej żyłkowanymi

pęknięciami. Z opisu wynika, że zanim zabiera się do pracy, odczuwa przestrzeń wszystkimi zmysłami, rejestrując dźwięki oraz temperaturę. Ta całkowita obecność artysty przygotowującego się do działania przypomina mi sentencję pewnego malarza z dawnych Chin: „zanim weźmiesz pędzel do ręki, ustal swoje położenie względem nieba i ziemi”. Niektóre z prac pana Kudlińskiego w Białym pokoju zbliżają się do minimalizmu, sztuki geometrycznej, inne mniej uporządkowane i dynamiczne, przypominają struktury komórek lub fantastyczne mapy. Autor lubi nazywać swoje „rysunki” w dość luźny poetycki sposób. Zapisy te trwają tak długo, jak taśma trzyma się ściany lub do chwili jej zerwania. Postrzegam je w kategoriach barometru, ukazującego aktualny stan ducha ich autora. Praca z taśmą jednak wymaga większego skupienia niż gest pędzla; każda linia musi być wymierzona, odcięta i dociśnięta do podłoża, co nie pozwala na całkowitą swobodę. Często nie trzymająca się chronologii część ilustracyjna w jego rozprawie zdradza, że źródłem rysunków wykonanych czarną taśmą jest tradycyjne malarstwo wykonane farbami akrylowymi oraz olejnymi na płótnie. W pracach z 2012 roku w jego obrazach pojawia się czarna, równo przeprowadzona pędzlem linia a wiele elementów kompozycji traktowanych jest konturowo. Obrazom towarzyszą obiekty leżące na ziemi, swoimi kulistymi kształtami nawiązującymi do tego, co przedstawione na płótnie. Jeszcze wcześniej pan Radosław Kudliński zrealizował w innej przestrzeni instalację z ogromnej ilości obiektów, głównie drewnianych, ustawionych na szarej posadzce, które korespondowały z rysunkami na ścianie, gdzie użył już czarnej taśmy. Praca ta, nosząca tytuł „37° C” na pierwszy rzut oka wydaje się chaotyczna, dopiero po chwili dostrzegamy jej uporządkowanie, precyzyjne, poziomo-pionowe rozmieszczenie elementów i ich wzajemne zależności. Dobór także wydaje się nieprzypadkowy: to linie różnej grubości oraz długości a także koła, okręgi i formy kuliste. W sposobie organizowania przestrzeni przez pana Kudlińskiego, dostrzegam pewne podobieństwa do instalacji innego krakowskiego, nieco młodszego artysty, Michała Sroki, dla którego również miałem przyjemność niedawno sporządzać recenzję w jego rozprawie doktorskiej. W odniesieniu do obu tych twórców, taki rodzaj działania w przestrzeni zwany „pozycjonowaniem” można już zauważyć choćby w sztuce Roberta Morrisa, który w 1968 roku zawłaszczył minimalistyczne wnętrza ustawiając, opierając o ścianę lub kładąc na podłodze elementy o różnych kształtach, wykonane z filcu oraz różnego rodzaju metali.

Instalacja pana Kudlińskiego wydaje się zawieszona pomiędzy porządkiem i chaosem. Zauważa się jedną i drugą właściwość jednocześnie. W tej zaanektowanej przestrzeni są miejsca bardziej zagęszczone oraz puste, jak gdyby domagające się, by z nich właśnie obejmować wzrokiem całość. Niestety, pracę „37° C” znam tylko z dokumentacji zdjęciowej, ale wyobrażam sobie jak w pełni czasoprzestrzennie można jej doświadczać, przemieszczając się ostrożnie wśród wszystkich jej elementów. Widz znajduje się w pełni w dziele. Posłużę się tu cytatem z Mikołaja Smoczyńskiego, którego użył w swoim tekście pan Michał Sroka: „Każda pozycja uaktywnia w jakiś sposób przestrzeń należącą do obiektu. Jak dalece przez obecność

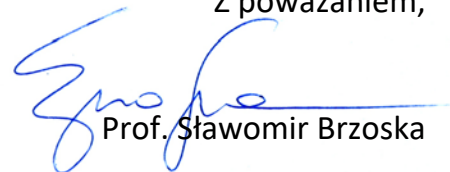
rzeźby cała przestrzeń może nabrać nowych cech. (...) Sens działań w przestrzeni sprowadza się do jej przedefiniowania w jakość, która wyraża jednostkową, niepowtarzalną specyfikę miejsca”.

Konkluzja:

Pan magister Radosław Kudliński jest uznanym artystą, cenionym w kraju i za granicą. Jego rozprawa doktorska świadczy o dużej łatwości w przekazywaniu klarownych komunikatów, imponującym zapleczu intelektualnym, dotyczącym kultury, sztuki oraz nauk humanistycznych. Dzięki tej rozległej wiedzy a także biegłości warsztatowej, tworzy on dzieła oryginalne i bogate znaczeniowo. Zgadzam się z promotorem, że materiał merytoryczny oraz charakter dzieł zrealizowanych przez kandydata znacznie wykracza poza ramy określone przez ustawę o stopniach naukowych dotyczących doktoratu. Uważam, że ten dorobek artystyczny byłby wystarczający do starania się o stopień doktora habilitowanego.

W związku z powyższym, z pełnym przekonaniem stwierdzam, że pan magister Radosław Kudliński spełnia wszelkie wymogi określone w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki i wnioskuję do Rady ds. Stopni Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie o przyznanie mu kwalifikacji doktorskich w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Z poważaniem,



Prof. Sławomir Brzoska